



Sygn. akt III UK 53/16

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 10 stycznia 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jolanta Strusińska-Żukowska (przewodniczący)

SSN Dawid Miąsik

SSN Piotr Prusinowski (sprawozdawca)

Protokolant Ewa Wolna

w sprawie z odwołania Z. w S.

od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S.

z udziałem zainteresowanej J. K.

o objęcie ubezpieczeniem społecznym i podstawę wymiaru składek,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 10 stycznia 2017 r.,

skargi kasacyjnej odwołującego się od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 13 października 2015 r., sygn. akt III AUa (...),

**I oddała skargę kasacyjną,**

**II zasądza od Z. w S. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. 240 zł (dwieście czterdzieści) tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

## UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 13 października 2015 r. oddalił apelację Z. w S., wniesiona od wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 4 listopada 2014 r.

W rozpoznawanej sprawie Zakład Ubezpieczeń Społecznych w dniu 13 marca 2013 r. wydał decyzję, w której stwierdził, że J. K. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek – Z. w S., podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresie od 28 czerwca 2009 r. do 28 czerwca 2009 r. W decyzji określono też podstawę wymiaru składek.

Sąd pierwszej instancji oddalił odwołanie płatnika składek. Ustalił, że Z. w S. prowadzi działalność gospodarczą w zakresie wspierania twórczości artystycznej, rozpowszechniania kultury i sztuki oraz badania, dokumentowania i propagowania dziejów i historycznej roli Z., miasta S. i województwa (...). Płatnik składek był współorganizatorem festiwalu w K. Zamek nie zatrudniał muzyków i solistów na podstawie umów o pracę, ale zawierał z nimi umowy o dzieło. Każdy artysta był zatrudniany przez płatnika do wykonania określonego koncertu. Zainteresowana J. K. zawarła z Z. w S. w dniu 23 czerwca 2009 r. umowę nr 652/09 (o dzieło), której przedmiotem było przygotowanie i wykonanie koncertu organowego wraz z zespołem C. w ramach festiwalu w K., za wynagrodzeniem 280 zł. Strony ustaliły termin wykonania „dzieła” na dzień 28 czerwca 2009 r. Wykonując umowę zainteresowana brała udział w koncercie, przed którym wraz z orkiestrą uczestniczyła w próbach, które miały miejsce 3 lub 4 razy.

Sąd Okręgowy mając na uwadze ustalony stan faktyczny, podzielił stanowisko organu rentowego. W jego ocenie, nie można przyjąć, że płatnik składek i zainteresowana połączyli się umową o dzieło, realizowali natomiast umowę o świadczenie usług. W szczególności, Sąd pierwszej instancji podkreślił, że przedmiot umowy został ustalony w sposób nieweryfikowalny. Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że pomimo nazwania zobowiązania umową „o dzieło”, strony ujęły jej przedmiot zbyt ogólnie, nienależycie go zindywidualizowały i jedynie czynnościowo określiły prace powierzone zainteresowanej J. K. Koncert, w którego wykonaniu zainteresowana brała udział z zespołem C. nie funkcjonował, w ocenie Sadu Okręgowego, jako

odrębny byt. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż był on przedsięwzięciem jednorazowym. Sąd nie negował tego, że zainteresowana jest artystą muzykiem, jednakże z tej okoliczności nie wynika automatycznie fakt, iż jest ona twórcą. Sąd pierwszej instancji, po analizie zgromadzonego materiału, doszedł do przekonania, że koncert mający miejsce 28 czerwca 2009 r. nie był twórczą, kreatywną aranżacją utworów, które mogłyby dalej funkcjonować w obrocie np. jako aranżacja określonej kompozycji w wykonaniu J. K.. Cechą konstytutywną dzieła, argumentował Sąd, jest natomiast samoistość rezultatu, to jest niezależność od dalszego działania twórcy. Sąd pierwszej instancji podniósł, że sposób wykonania utworów, przy uwzględnieniu indywidualnych zdolności zainteresowanej, mógł nieznacznie różnić się od wykonania tego samego utworu przez innego muzyka, aczkolwiek nie oznacza to, że praca wykonana przez zainteresowaną doprowadziła do powstania dzieła. Nadto, Sąd Okręgowy nie kwestionował, że zainteresowana musiała posiadać swoje indywidualne sposoby wykonania powierzonych jej zadań, w tym wiedzę oraz indywidualne możliwości i predyspozycje. W ocenie Sądu, wymienione cechy nie są właściwościami, które charakteryzują daną pracę jako dzieło, a tym samym dyskwalifikują ją jako świadczenie usług, czy zlecenie. Określone umiejętności i cechy osobiste, pewna indywidualna specyfika, są wymagane w każdym zawodzie, w tym w zawodzie muzyka, i wcale nie świadczy to, że dana praca stanowi wykonanie dzieła. Sąd zaznaczył przy tym, że działalność samej ubezpieczonej nie doprowadziła do powstania koncertu. Argumentował, że była ona tylko jednym z wielu odtwórców muzyki biorących udział w tym wydarzeniu. Nie powierzono jej żadnej partii solowej. Przy wykonywaniu muzyki musiała w pełni podporządkować się dyrygentowi i jego poleceniom. Gra zainteresowanej nie przekładała się bezpośrednio na indywidualny charakter koncertu, czy jego wyjątkowość. Trudno więc przyjąć, że efekt pracy akurat zainteresowanej, będącej jednym z wielu wykonawców, tworzył odrębne, indywidualne dzieło. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, nie ma możliwości poddania umówionego rezultatu sprawdzianowi na istnienie wad. Kończąc rozważania, Sąd Okręgowy odwołał się do stanowiska wyrażonego w literaturze przedmiotu, zgodnie z którym umowa o dzieło autorskie (obejmującą m.in. utwory muzyczne, sceniczne) powinna posiadać następujące cechy: 1) przedmiotem

umowy o dzieło autorskie jest dzieło szczególne, oznaczone jako „utwór”; 2) umowa o dzieło autorskie powinna wskazywać rodzaj utworu, postać jego ustalenia, formę rozporządzenia, pola eksploatacji i wynagrodzenie; 3) utwór jest prawidłowo oznaczony, jeżeli przedmiotem umowy o dzieło autorskie jest rezultat działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w określonej przez strony postaci; 4) zagadnienie ucieleśnienia rezultatów niematerialnych w rzeczy, w szczególności z punktu widzenia odpowiedzialności za wady przedmiotu tej umowy, nie ma pierwszoplanowego znaczenia w wypadku umowy o dzieło autorskie. Sąd pierwszej instancji dostrzegł, że czynności wykonane przez zainteresowaną nie odnajdują się we wskazanych kryteriach. Zainteresowanej nie zlecono wykonania konkretnego dzieła, a wyłącznie wykonanie czynności, które sprowadzały się do starannego wykonania zespołu czynności niezbędnych do wykonania zadania określonego w przedmiotowej umowie. Sąd pierwszej instancji podkreślił, że zainteresowana realizując postanowienia umowy będącej przedmiotem sprawy nie była twórcą, ale odtwórcą. Rezultatem jej pracy nie był nowy, funkcjonujący w obrocie byt. Bytem takim jest określony utwór (muzyczny, literacki), skomponowany czy napisany przez jego faktycznego twórcę. Zdaniem Sądu Okręgowego kolejne wykonania tego utworu, czy to przez jego twórcę (np. w ramach recitali), czy też przez innych wykonawców nie tworzą nowych bytów, chyba, że inny wykonawca, na przykład poprzez odmienną interpretację, nada takiemu utworowi takie cechy, że dany utwór funkcjonować będzie w obrocie jako zupełnie nowy twór niematerialny. Strona powodowa nie wykazała jednak, by przygotowując się do koncertu i uczestnicząc w nim J. K. stworzyła nowe dzieło. Dziełem takim nie może być też uznany koncert, skoro brak jest w umowie jakichkolwiek wytycznych odnośnie tytułów wykonywanych utworów, ich charakteru czy sposobu interpretacji i koncert ten nie funkcjonuje jako odrębny, samodzielny i oderwany od jego twórców byt. Zadanie powierzone J. K. sprowadziło się zatem wyłącznie do starannego odtworzenia i wykonania dzieł - utworów muzycznych.

Sąd Apelacyjny rozpoznając apelację płatnika składek, nie dopatrywał się wadliwości postępowania przed Sądem Okręgowym, który starannie zebrał i rozważył wszystkie dowody oraz ocenił je w sposób nie naruszający zasady swobodnej oceny dowodów. Prawidłowo dokonane ustalenia faktyczne oraz

należycie umotywowaną ocenę prawną sporu Sąd Odwoławczy przyjął za własną, w pełni podzielając wywody zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. W rezultacie, Sąd odwoławczy konstatawał, że płatnik oraz zainteresowana ułożyli stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło w sposób sprzeciwiający się naturze umowy o dzieło.

Sąd drugiej instancji zwrócił uwagę, że w stanie faktycznym sprawy - zgodnie z wolą stron i treścią umowy z dnia 23 czerwca 2009 r. – przedmiotem umowy było przygotowanie i wykonanie koncertu wraz z zespołem C. w ramach Festiwalu w K.. Umowa zatytułowana została jako „umowa o dzieło”. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego (wyrok z dnia 10 lipca 2014 r., II UK 454/13) w dziedzinie prawa autorskiego przyjęto podział dzieł - utworów w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim o charakterze niematerialnym - na dzieła niematerialne ucieleśnione i nieucieleśnione w rzeczy. Jako utwory nieucieleśnione wymienia się recytację, wykonanie koncertu, inscenizację lub przygotowanie produkcji artystycznej. Oznacza to, że dzieło w postaci niematerialnej może ucieleśniać się tylko przez odpowiednie zachowanie wykonawcy. Zgodnie zatem z kierunkiem interpretacji art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim wyrażonym przez Sąd Najwyższy w przywołanym wyroku, możliwa jest umowa o dzieło, nieobjęta obowiązkiem ubezpieczenia społecznego, której przedmiotem jest wykonanie koncertu, pod warunkiem jednak, że koncertowi temu można przypisać cechy utworu. Te warunki spełniałoby jednakże tylko wykonanie przez zainteresowaną utworu muzycznego o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, wypełniającym kryteria twórczego i indywidualnego dzieła. Natomiast ochronie prawa autorskiego nie podlegają jej działania wymagające co prawda określonych umiejętności i talentu, ale mające charakter odtwórczy. Nadto w sytuacji, gdy płatnik przedmiotowy koncert oceniał w kategoriach dzieła - utworu, uwagę Sądu Odwoławczego zwraca fakt braku w umowie z zainteresowaną klauzuli o przeniesieniu na zamawiającego (płatnika) autorskich praw do utworu. Fakt ten umocnił przekonanie Sądu Apelacyjnego co do nie posiadania takich praw przez J. K. (prawa takie bowiem w ogóle nie mogły powstać). O ich nieistnieniu przesądzają fakty skrupulatnie ustalone przez Sąd Okręgowy. Mianowicie zainteresowana była tylko jednym z wielu odtwórców muzyki biorących udział w tym wydarzeniu, nie

powierzono jej żadnej partii solowej, przy wykonywaniu muzyki musiała w pełni podporządkować się dyrygentowi i jego poleceniom. W tych okolicznościach Sąd Apelacyjny nie dostrzegł cech charakterystycznych dla umowy o dzieło.

Skargę kasacyjną wywiódł płatnik składek, zaskarżył wyrok w całości, opierając ją na podstawie:

- naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 353<sup>1</sup> k.c. w związku z art. 627 k.c., która zakłada, iż zawarcie umowy o dzieło, której przedmiotem jest artystyczne wykonanie w formie koncertu cudzych utworów wraz z innymi osobami sprzeciwia się właściwości (naturze) umowy o dzieło i w konsekwencji nie może stanowić przedmiotu takiej umowy, podczas gdy takie artystyczne wykonanie może stanowić przedmiot umowy o dzieło;

- naruszenie prawa materialnego przez niezastosowanie art. 85 ust. 1 w zw. z art. 85 ust. 2 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, przejawiające się zignorowaniem faktu, że wykonanie koncertu przez zainteresowaną stanowiło artystyczne wykonanie utworów, chronione prawem do artystycznych wykonań;

- naruszenie prawa materialnego przez niezastosowanie art. 627 k.c., podczas gdy umowa z dnia 23 czerwca 2009 r., zawarta między Z. a J. K., której przedmiotem było przygotowanie i wykonanie koncertu organowego wraz z zespołem C. w ramach festiwalu w K., miała charakter umowy o dzieło;

- naruszenie prawa materialnego przez zastosowanie art. 750 k.c. w zw. z art. 734 k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, podczas gdy zainteresowana zawarła ze skarżącym umowę o dzieło i w konsekwencji nie podlegała obowiązkowo ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu w okresie objętym decyzją;

- naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 6 k.c. polegającą na uznaniu, że to na płatniku, a nie na Organie Rentowym spoczywał ciężar udowodnienia, iż zawarta między płatnikiem a zainteresowaną umowa miała charakter umowy o dzieło, podczas gdy to organ Rentowy wywodził z charakteru jurydycznego umowy skutki prawne w postaci obowiązku odprowadzenia składek na ubezpieczenie społeczne;

- naruszenie przepisów postępowania w postaci art. 232 zdanie 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., które miało istotny wpływ na wynik sprawy, polegające na uznaniu, że to na płatniku, a nie na organie rentowym spoczywał ciężar udowodnienia, iż zawarta między płatnikiem a zainteresowaną umowa miała charakter umowy o dzieło, podczas gdy to organ rentowy wywodził z charakteru jurydycznego umowy skutki prawne w postaci obowiązku odprowadzenia składek na ubezpieczenie społeczne.

Kierując się zgłoszonymi zarzutami, skarżący domagał się uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie posiada uzasadnionych podstaw.

Sąd odwoławczy oddalił odwołanie podpierając się zróżnicowanymi argumentami. Warto je omówić oddzielnie, aby w ten sposób zobrazować podstawy skargi kasacyjnej.

Po pierwsze, Sąd drugiej instancji przesądził szereg okoliczności należących do sfery faktycznej. Potwierdził, że przedmiotem umowy było przygotowanie i wykonanie koncertu. Zainteresowana była jednym z wielu odtwórców muzyki, nie powierzono jej żadnej partii solowej, przy wykonywaniu muzyki musiała w pełni podporządkować się dyrygentowi i jego poleceniom. Sąd przesądził również, że zainteresowana nie nadała koncertowi żadnej wyjątkowości, na przykład przez nadanie kompozycji muzycznej indywidualnej interpretacji.

Po drugie, Sąd odwoławczy kierował się tezą, zgodnie z którą możliwa jest umowa o dzieło, nieobjęta obowiązkiem ubezpieczenia społecznego, której przedmiotem jest wykonanie koncertu, jednak pod warunkiem, że koncertowi temu można przypisać cechy utworu w rozumieniu prawa autorskiego. W rezultacie, te warunki spełnia tylko wykonanie przez zainteresowaną utworu muzycznego o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, wypełniającym kryteria twórczego i indywidualnego dzieła. Wynika to z przekonania, że ochronie prawa autorskiego nie podlegają działania, wymagające co prawda określonych umiejętności i talentu, ale mające charakter odtwórczy. Konfrontując ten pogląd z ustaleniami faktycznymi,

Sąd odwoławczy doszedł do przekonania, że zainteresowana nie wytworzyła praw autorskich.

Po trzecie, za tezę, że nie doszło do zawarcia umowy o dzieło, zdaniem Sądu drugiej instancji, przemawia niekonkretność sformułowania przedmiotu zobowiązania. W szczególności, zamawiający nie określił cech indywidualnych utworu (dzieła). W tym kontekście, Sąd Apelacyjny wyraził stanowisko, że jedynie w sytuacji, gdy przedmiotem umowy jest utwór chroniony prawem autorskim, jego zamówieniu tradycyjnie odpowiada umowa o dzieło. W rezultacie tylko twórczy charakter dzieła, jako rezultat umowy, może nadać świadczeniu formę dzieła, które nie ma ucieleśnionej postaci.

Po czwarte, w ocenie Sądu odwoławczego, w postępowaniu w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych nie mają zastosowania przepisy Kodeksu cywilnego, a zatem także art. 6 k.c. W rezultacie, z art. 3 k.p.c. i art. 6 § 2 k.p.c. wynika, że to na płatniku składek spoczywa ciężar udowodnienia niepodlegania ubezpieczeniom społecznym przez zainteresowaną. Pozwoliło to na konkluzję, że to apelujący jako strona inicjująca postępowanie miał za zadanie dowieść swoich racji, czego jednak nie uczynił.

Skarga kasacyjna zmierza do zanegowania przedstawionych argumentów. Należy zatem zweryfikować ich poprawności. Przywołanie faktów uznanych przez Sąd Okręgowy za miarodajne ma znaczenie, jeśli weźmie się pod uwagę, że zgodnie z art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy związany jest ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia, a płatnik składek formułując podstawy odbiega od nich. Oznacza to, że podstawy skargi kasacyjnej zakładające istnienie odmiennej rzeczywistości, nie mogą stać się podłożem rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego. Natomiast, odnosząc się do kwestii dotyczącej ciężaru dowodu, trzeba podkreślić, że wywód Sądu odwoławczego stanowił odpowiedź na zarzut płatnika składek, zawarty w apelacji. Ma to znaczenie, jeśli weźmie się pod uwagę, że Sąd drugiej instancji nie twierdził, iż określone fakty nie zostały udowodnione, a zatem płatnik składek nie może wywodzić z nich skutków prawnych. W ocenie skarżącego art. 6 k.c. i art. 232 zdanie 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. zostały naruszone, gdyż Sąd odwoławczy przyjął, że to na płatniku, a nie na organie rentowym, spoczywał ciężar udowodnienia, iż zawarta umowa miała



charakter umowy o dzieło. Stanowisko to oparte jest na błędnym założeniu. Wskazane przepisy odnoszą się do *questiones facti*, płatnik składek wiąże je natomiast z materialnoprawnym aspektem, polegającym na rozróżnieniu reżimu prawnego umowy. Powszechnie akceptowany model stosowania prawa, z jednej strony, polega na ustaleniu obowiązywania i stosowalności określonego przepisu prawa materialnego, a także na odtworzeniu znaczenia tego przepisu w stopniu dostatecznie precyzyjnym dla potrzeb rozstrzygnięcia (czynnik materialnoprawny), z drugiej zaś, na uznaniu za udowodnione faktów sprawy i ujęcie ich w języku stosowanego przepisu prawa materialnego (sfera faktów). Dopiero przeprowadzenie wskazanych procedur umożliwi subsumcję, czyli „podciągnięcie” miarodajnych faktów pod stosowany przepis prawa materialnego, co daje sposobność wyprowadzenia konsekwencji i wydanie finalnej decyzji sądowego stosowania prawa. Regulacja zawarta w art. 6 k.c. i art. 232 zdanie 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. koresponduje wyłącznie z etapem, w którym odtwarza się fakty, jej wpływ na subsumcję ma charakter wtórny, zachodzi tylko wówczas, gdy sąd uzna, że określone okoliczności faktyczne nie mają pokrycia w materiale dowodowym. Wynika to stąd, że ciężar udowodnienia (*onus probandi*) pozwala rozstrzygnąć sprawę merytorycznie, także wówczas, gdy sąd nie zdołał w ogóle (w pewnej części) wyjaśnić stanu faktycznego sprawy. Czym innym jest natomiast sytuacja, w której sąd ocenia materiał dowodowy, kieruje się metodą poznawczą z art. 233 § 1 k.p.c., i na tej podstawie dokonuje wiążących ustaleń stanu faktycznego, które „podciągane” są pod odtworzony zakres desygnatów normy prawa materialnego. W tym wypadku nie dochodzi do właściwego lub niewłaściwego „rozłożenia ciężaru dowodowego”.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy, należy wskazać, że Sąd drugiej instancji ustalił wszystkie istotne okoliczności. Oznacza to, że Sąd Apelacyjny nie stosował mechanizmu opisanego w art. 6 k.c., czy też w art. 232 zdanie pierwsze k.p.c. Nie mogło zatem dojść do ich naruszenia.

Mimo powyższego wywodu, należy jednak stwierdzić, że Sąd odwoławczy nie ma racji kontestując zastosowanie art. 6 k.c. w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych. Niestosowanie przepisów Kodeksu cywilnego do spraw publicznych nie ma charakteru bezwzględnie, na co wskazuje bogate

orzecznictwo Sądu Najwyższego. W szczególności, poglądy wyrażane przez Sąd odwoławczy nie mogą mieć zastosowania do kwestii rozkładu ciężaru dowodowego z art. 6 k.c. Przepis ten istotnie, został umiejscowiony w kodeksie cywilnym, nie można jednak pominąć, że jest nośnikiem normy o właściwościach proceduralnych. W rezultacie, problematyczne jest zapatrywanie, że w sprawach ubezpieczeniowych na odwołującym ma spoczywać ciężar wykazania nieprawdziwości twierdzeń organu rentowego. W systemie prawnym, opartym na wolności gospodarczej, to na jednostkach państwa spoczywa ciężar wykazania, że określone działanie jest prawnie wątpliwe (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2014 r., I UK 264/13, OSNP 2015 nr 4, poz. 57; z dnia 22 czerwca 2015 r., I UK 367/14, LEX nr 1771586; z dnia 18 stycznia 2010 r., II UK 149/09, LEX nr 577848). Wyrażenie przez Sąd Apelacyjny nieprawidłowego poglądu, nie skutkuje jednak uchyleniem zaskarżonego wyroku. Skoro Sąd ten ostatecznie nie stosował art. 6 k.c., to głoszone przez niego poglądy nie miały wpływu na treść rozstrzygnięcia. W przepisie art. 398<sup>14</sup> k.p.c. zastrzeżono bowiem, że Sąd Najwyższy oddała skargę kasacyjną, jeśli mimo błędnego uzasadnienia orzeczenie odpowiada prawu. Podstawa skargi kasacyjnej oparta na art. 6 k.c. i art. 232 zdanie pierwsze k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. okazała się zatem chybiona.

Odnosząc się do pozostałych wątków (znajdujących odzwierciedlenie w podstawach skargi kasacyjnej), oczywiste jest, że wiąże je wspólny mianownik. Chodzi o to, czy zawarta i zrealizowana między płatnikiem składek i zainteresowaną umowa znajdowała odbicie w modelu przypisanym umowie o dzieło, czy też powinna być oceniana jako zobowiązanie, którego przedmiotem jest świadczenie usług. Na początku rozważań trzeba zauważyć, że Sąd drugiej instancji abstrakcyjnie nie zanegował, że odtwarzanie przez artystę w trakcie koncertu cudzych utworów (wraz z innymi osobami) nie może wypełnić umowy o dzieło. Sąd ten stwierdził tylko, że w zindywidualizowanych okolicznościach faktycznych czynności zainteresowanej nie noszą znamion tego rodzaju więzi prawnej. Oznacza to, że nie doszło do błędnej wykładni art. 353<sup>1</sup> k.c. w związku z art. 627 k.c. w sposób opisany w podstawie skargi kasacyjnej.

Oddzielenie normatywnego odwzorowania umowy o dzieło (art. 627 k.c.) od umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.) jest trudne. Różnią się one rodzajem

świadczenia. W pierwszym przypadku, jest nim osiągnięcie przez przyjmującego zamówienie określonego rezultatu ludzkiej pracy, w drugim, chodzi tylko o sumę czynności faktycznych lub prawnych. Rzecz w tym, że dane zachowania, stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług, prowadzą również do wystąpienia określonych skutków. Każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje. Oznacza to, że rozpoznanie rodzaju zawartej umowy z pozycji efektu pracy jest problematyczne. Analiza przepisów kodeksu cywilnego dostarcza argumentów, że spojrzenie to nie towarzyszyło ustawodawcy przy katalogowaniu umów. Skupił on wprawdzie uwagę na świadczeniu, jednak podkreślił inny aspekt. Zobowiązanie z art. 627 k.c. polega na wykonaniu nie jakiegokolwiek dzieła, ale na realizacji dzieła oznaczonego. Nie ma przy tym wątpliwości, że „oznaczenie” następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na „oznaczenie” efektu, ale na „określenie” kategorii czynności prawnej (usługi) podlegającej wykonaniu. Doszło zatem w umowie o dzieło do przesunięcia punktu ciężkości z aspektu czynnościowego na finalny. Ważne jest jednak, że między „oznaczeniem” a rezultatem pracy istnieje ścisły wektor zależności. Nie można zrealizować dzieła, jeśli nie zostało ono umownie wytyczone. W przeciwnym razie, niemożliwe będzie poddanie „dzieła” sprawdzianowi w zakresie wad fizycznych. Właściwości te nie są udziałem umowy zlecenia. Wykonanie zobowiązania następuje przez zrealizowanie umówionej czynności prawnej, przy czym jej następstwo, choć ma miejsce, to jednak wykracza poza wzorzec normatywny. Przedstawione różnice w takim samym stopniu występują między umową o dzieło a umową o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Odmienność polega tylko na tym, że w miejsce czynności prawnej wykonawca realizuje usługę, na którą składa się zespół czynności faktycznych.

Sumą przedstawionych rozważań jest wniosek, że delimitacja omawianych rodzajów umów ogniskuje się wokół sposobu ułożenia efektu zobowiązania (aspekt czynnościowy, prowadzący do jego uzyskania ma drugorzędne znaczenie). Wyjaśnia to niezdefiniowanie określenia „dzieło”. Posłużono się nim w celu podkreślenia relacji zachodzącej między „oznaczeniem” zachowania wykonawcy a uzyskaniem efektu końcowego. W oparciu o tę zależność ustawodawca uregulował

kwestię wynagrodzenia (terminu jego zapłaty), rozliczenia materiałów, sposobu naprawy wad dzieła, prawa do odstąpienia od umowy, terminu przedawnienia roszczeń. Przy umowach zlecenia (o świadczenie usług) występuje odmienny wzorzec. W tym schemacie normatywnym zależność zakreślono między określeniem rodzaju czynności prawnej (usługi) a jej dokonaniem. Zlecający zmierza wprowadzić do danego celu, jednak nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej. Wypełnia ją bowiem sama czynność i jej dokonanie (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, LEX nr 1521243; z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 548/13, LEX nr 1496287; z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, LEX nr 1506184).

Do powyższych rozważań trzeba dodać, że fundamentem Kodeksu cywilnego jest swoboda kontraktowa stron, przejawiająca się między innymi w prawie do nieskrępowanego ułożenia wzajemnych praw i obowiązków. Daje to podstawę do określenia postanowień umownych, które w mniejszym lub większym stopniu będą nawiązywać do wskazanych reżimów prawnych. W takich przypadkach nie jest wykluczone twierdzenie, że doszło do zawarcia umowy mieszanej, łączącej elementy dwóch lub więcej rodzajów umownych. Ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych posługuje się odmienną optyką. Nakazuje zakwalifikować więź prawną w stanowczy sposób, a w rezultacie objąć wykonawcę ubezpieczeniem społecznym, albo uznać, że im nie podlega.

Powyższa analiza wyjaśnia, dlaczego Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na sposób określenia przez strony przedmiotu zobowiązania. Ze stwierdzenia, że umowa o dzieło miała polegać na przygotowaniu i wykonaniu koncertu, nie można jednoznacznie wywieść szczegółowych parametrów umówionego rezultatu. Dodając do tego, że zainteresowana była jednym z wykonawców, podporządkowanych dyrygentowi, trudno wnioskować, że strony jednoznacznie określiły kształt indywidualizowanego dzieła. Rację ma zatem Sąd Apelacyjny, gdy twierdzi, że wątek ten nie uwiarygadnia rodzaju deklarowanej umowy. Wręcz przeciwnie, należy z niego wyprowadzić konkluzję, że zainteresowaną i płatnika składek łączyła umowa o świadczenie usług.

Poglądy Sądu drugiej instancji, dotyczące relacji zachodzącej między umową o dzieło a prawem autorskim, zostały zaczerpnięte z orzecznictwa Sądu

Najwyższego. Zaznaczyć przy tym należy, że przywołane przez Sąd Apelacyjny poglądy zostały wyrażone na tle kwalifikacji rodzaju umowy, której przedmiotem było wygłoszenie wykładu. Sąd Najwyższy wielokrotnie zaznaczał, że wykład na określony temat może stanowić dzieło w rozumieniu art. 627 k.c., jeżeli posiada on cechy utworu, czyli ma charakter autorski – niestandardowy, niepowtarzalny i twórczy, a nadto jest możliwe jednoznaczne zweryfikowanie jego wykonania. Wskazany wzorzec weryfikacyjny stosuje się w przypadku, gdy przedmiotem umowy o dzieło ma być osiągnięcie rezultatu niematerialnego i nieucieleśnionego. Zastrzeżono przy tym, że ochronie prawa autorskiego nie podlegają działania o charakterze odtwórczym, polegające na wykonywaniu czynności wymagającym określonej wiedzy i zdolności do jej przekazania (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2016 r., II UK 217/15, LEX nr 2056874; z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 543/13, LEX nr 1495940; z dnia 27 sierpnia 2013 r., II UK 26/13, LEX nr 1379926; z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 420/13, LEX nr 1480060).

W rozpoznawanej sprawie nie ma potrzeby przesądzać, czy pogląd powyższy da się rozciągnąć na umowy, których przedmiotem jest szeroko rozumiana sztuka. Problematyczne jest w każdym razie, aby oceny właściwości artystycznych podejmował się sąd. W przedmiotowej sprawie strony nie określiły przedmiotu umowy w sposób odpowiadający reżimowi z art. 627 k.c. (z określenia, „przygotowanie i wykonanie koncertu organowego” nie da się wygenerować sprawdzalnych parametrów uzgodnionego dzieła), nie realizowały też umowy zgodnie z uzgodnionym wzorcem (zainteresowana, jak ustalił Sąd odwoławczy miała niewielki wpływ na „przygotowanie” i „wykonanie” koncertu, jej rola sprowadzała się do realizacji określonych czynności w ramach „większej całości” – co jest charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług). Konkluzje te są wystarczające aby przyjąć, że nie doszło do zrealizowania umowy według modelu z art. 627 k.c. Wobec tego rodzaju konkluzji, zbędne jest rozważanie wątków dotyczących relacji zachodzącej między prawami autorskimi i umową o dzieło.

Dlatego Sąd Najwyższy na podstawie art. 398<sup>14</sup> k.p.c. orzekł jak w sentencji, o kosztach procesu rozstrzygnął zaś zgodnie z regułą z art. 98 § 1 k.p.c. i art. 99 k.p.c.

r.g.